

Zwrot — w stosunkach polsko-czeskich koniecznością historyczną

Zagadnienie dobrych stosunków sąsiedzkich między Polską a Czechosłowacją jest zagadnieniem dla obu krajów naprawdę ważnym. W dotychczasowych dziejach tych stosunków zarejestrować trzeba poważną sumę błędów po obu stronach. Znaczenie tych błędów istnieć powinna u obu narodów, ale nie po to, by je sobie wzajemnie wypominać i podtrzymywać tym samym w psychice tych narodów zadławione spory, uprzedzenia i niechęci. Dyskontowane kosztem Polski i Czechosłowacji zawsze prawie przez niemiecki imperializm, lecz po to, by na błędach tych uczyć się i w imię jak najkorzystniejszego powiązania interesów obu największych w Europie środkowo-wschodniej państw słowiańskich.

Z tego założenia wychodząc, nie będziemy powracali do rachunku błędów przez oba narody zawiniętych. Stwierdzimy tylko, że Polska i Czechosłowacja, wspólnie przynajmniej z Czechosłowacją, zdolna była w znacznej mierze do skutecznego oporu przeciwko podbojowym zapędom niemieckich księząt i margrabiów. Również uczestnictwo chorągwi czeskich w boju grunwaldzkim dało w wyniku jedno z najwspanialszych zwycięstw oręża słowiańskiego nad przemocą niemiecką. Później to są oba narody rozszły się w sensie korzystnej dla nich współpracy przeciwko wspólnemu wrogowi Niemcom. Roznórki powody zadecydowały o utrąceniu samodzielności politycznej zarówno przez naród polski, jak i czeskosłowacki. W każdym jednak razie uderzającym jest brak złączonego wysiłku obu narodów skierowanego przeciwko Niemcom. A to może zmieniło by w niemałym stopniu sytuację Czechów i Polaków za czasów pierwszej niewoli.

Wskrzeżone zwycięstwem aliantów w I-szej wojnie światowej Polska i Czechosłowacja nie ułożyły swych stosunków w jedynie właściwej płaszczyźnie ścisłego sojuszu w tej czy innej formie zamkniętego, nawet a właściwie przede wszystkim skierowanego by było przeciwko odwetowym Niemcom, najamprzód socjal-demokratycznym a potem hitlerowskim.

Zbyt świeże są jeszcze pamięci kampanie prasowe z lamów sanacyjnych gazet na temat ucisku mniejszości polskiej w Czechosłowacji, braku szkół dla dzieci Polaków tam mieszkających, na temat wreszcie naszych praw do pograniicznych ziem czeskosłowackich. Była to przygrzywka do późniejszego rozbioru Czechosłowacji, którego wstępem był pokojowy układ monachijski, a zakończeniem zbrojny najazd armii niemieckich na Czechy i aneksja tego kraju. Więcej niż przykrą była rola Polski w tym akcie. Odpowiedzialność w tej sprawie i skaza na złym imieniu narodu spadła jednak nie na sam naród, lecz na jego ówczesnych kierowników, kół wojskowe i berkowskie MSZ, wierne testamentowi politycznemu Piłsudskiego z jego generalną linią ścisłej współpracy z Niemcami w imię wspólnego marszu na rozłogi i stepy rosyjskie. W ten sposób kosztem innych narodów, chciano zwiększyć terytorium Polski i budować na nim jej mocno wątpliwą wielkość.

Życie stało na miarę balansu, nie realność i szkodliwość takiej orientacji. Wróciła do życia Polska, wróciła i Czechosłowacja po ostatniej

Jedność NARODOWA

Nr 194 (285)

Niedziela, 20 października 1946 r.

Rok III

Sytuacja w Indonezji

Moskwa — Agencja Tass w depeszy z Hagi, donosząc o zawarciu zawieszenia broni między anglo-holenderskim dowództwem wojskowym i republikanami indonezyjskimi podkreśla, że wojska mają pozostać na pozycjach, które zajmowały 14 października. Gazety holenderskie zaznaczają, że w zawarciu porozumienia nie ma punktu

o przerwaniu wysyłania wojsk holenderskich do Indonezji i komuni-kują, że w najbliższych dniach do portów Indonezji przybędą 3 wielkie okręty z wojskiem. Szerokie koła ludności holenderskiej wyrażają oburzenie z powodu zamiaru wysyłania nowych wojsk do Indonezji po zawarciu zawieszenia broni. Na ręce ministra kolonii wpłynęły

protesty organizacji demokratycznych przeciwko dalszemu wysyłaniu wojsk.

W związku z tym biuro polityczne holenderskiej partii komunistycznej w odezwie do ludności stwierdza, że imperialiści anglo-holenderscy nie mają bynajmniej zamiaru zawarcia rzeczywistego układu z narodem indonezyjskim, lecz zamierzają kontynuować wojnę kolonialną, która po zawarciu porozumienia przybierze jeszcze bardziej ostre formy.

Omawiając nowe metody imperialistów odzwierciedla, że w obecnych rokowaniach Holendrzy gotowi są uznać de facto republikę na Jawie i na części Sumatry, jednak domagają się dopuszczenia swoich wojsk na terytorium republiki, by wytepić elementy postępowe narodu indonezyjskiego.

Przybyły do Holandii b. minister rządu indonezyjskiego oświadczył: „Republika zajmuje obecnie silne pozycje. Na Jawie i Sumatrze duch wolności żyje we wszystkich warstwach ludności. Jawa stanowi pod względem wojskowym twardą, Sumatra może z powodzeniem w ciągu 10 lat prowadzić wojnę obronną”.

Prezydent republiki indonezyjskiej Soearno, w związku z pierwszą rocznicą republiki, oświadczył: „Naród wytrzymał próbę i obecnie jest silniejszy, niż rok temu. Niezależnie od tego, co nas oczekuje, wiemy jedno — będziemy walczyli o naszą wolność”.

Sprawa polskich robotników rolnych w Anglii

Londyn — Jak już podaliśmy w dniu wczorajszym, organizacja rolników angielskich na dorocznym zjeździe domagała się wdrożenia postępowania dyscyplinarnego przeciwko tym robotnikom polskim pracującym na roli, których oskarżają o „lenistwo i brak chęci do pracy”.

W związku z tym andersowska komenda wojskowa w Edynburgu wydała rozkaz dzienny, w którym czytamy m.in.: „Każdy żołnierz polski jest zobowiązany pomagać szkockim farmerom w ich jesiennej pracy na roli. W stosunku do opornych władze wojskowe polskie stosować będą kary dyscyplinarne”.

Na zjeździe farmerów styszeli Polacy pracujący w Anglii na roli, wiele obraźliwych słów pod swoim adresem. Farmerzy podkreślili, że żołnierze polscy nie mają ochoty do pracy i niedowładnie dali do zrozumienia, że uważają jeńców niemieckich za element bardziej pożyteczny, niż element polski. Polska komenda wojskowa w Edynburgu nie wzięła w obronę polskich robotników rolnych, lecz uległa żądaniom farmerów i wydała rozkaz w sprawie postępowania dyscyplinarnego wobec „opornych robotników”. Pogłębiło to rozgoryczenie, panujące wśród Polaków w Anglii.

Cele wizyty premiera egipskiego w Londynie

Londyn W egipskich kołach dyplomatycznych stwierdzono, że premier egipski Sidky-Pasza przybył do Wielkiej Brytanii dla przedstawienia ministrowi Bevinowi stanowiska Egiptu w sprawie Sudanu i innych problemów, na których utknęły rokowania.

Sidky Pasza nie ma zamiaru przedkładać żadnych wniosków. Sidky Pasza zobaczy się również z premierem brytyjskim Attlee. Rozmowy potrwać 3-4 dni. Po odjeździe ministra Bevin 26 bm. do USA — Sidky Pasza uda się do Paryża w celach wypoczynkowych.

Rzecznik premiera Egiptu zdementował pogłoski, jakoby na samolot Sidky Paszy przygotowywano zamach. Zmiana rozkładu podróży wynika stąd, że na

prośbę premiera, który chciał swą pierwszą daleką podróż powietrzną odbyć możliwie wygodnie, rząd brytyjski w ostatniej chwili oddał do jego dyspozycji wodnopłatowiec „Golden Hind”.

Co powie minister Byrnes?

Waszyngton Minister Byrnes wygłosi dziś półgodzinne przemówienie przez radio. W kołach dyplomatycznych w Waszyngtonie przypuszczają, iż Byrnes spróbuje przeciwstawić się nastrojom amerykańskiej opinii publicznej, która z pesymizmem przyjęła wyniki Konferencji Paryskiej, a także wypowie się ponownie o stosunkach amerykańsko-radzieckich.

Przygotowania do Kongresu Wszechsłowiańskiego

Belgrad — Komitet przygotowujący Kongres Wszechsłowiański odbył konferencję prasową, na której poruszone zostały zagadnienia dotyczące wszystkich państw słowiańskich.

Organizatorzy Kongresu stwierdzili, że jego celem politycznym jest zademonstrowanie woli Słowian do odegrania godnej siebie roli w tworzeniu pokoju. Świat powinien pamiętać, że podczas tej wojny poległo 13 milionów żołnierzy

słowiańskich. Słowianie walczyli dzisiaj o pokój nie tylko dla siebie, ale dla całej ludzkości. Współpraca narodów słowiańskich oparta jest na zasadach suwerenności i równouprawnienia.

Przedstawiciel Jugosławii oświadczył, że minister Byrnes, żądając rewizji zachodnich granic Polski, godzi nie tylko w interesy Polaków, lecz wszystkich narodów słowiańskich. Podobne oświadczenie złożył również przedstawiciel Bułgarii.

Czy samobójstwo Goeringa

pozostanie na zawsze tajemnicą?

Norymberga. Korespondent agencji Reutera z Norymbergi, który dokładnie śledził całe więzienie, twierdzi, że tajemnica samobójstwa Goeringa pozostanie prawdopodobnie niewykryta.

Świeżość bezpieczeństwa więzienia norymberskiego pułk Andrus oświadczył, iż podanie ampalki z trucizną po przez szybę szklaną, oddzielającą podągnętych od od-

wiednających było niemożliwe.

Przebieg trzeciny przesłuchań i ukrycie jej wśród dokumentów jest również wykluczone, gdyż przed wręceniem były one przeglądane strażą za strażą. Podczas przesłuchań na podwórzu więziennym nie wolno się było schylać i więźniowie postępowali za sobą w oddaleniu co najmniej 12 kroków.

okupacji niemieckiej. Ale — nie wolno tego nigdy zapominać — wróciła w łwiej mierze dzięki nieustępliwej walce żołnierzy radzieckich, który przede wszystkim zlaniał trzon niemieckich armii w bezpośrednim starciu. To jest bezsporny bardzo ważny wniosek dla obu narodów.

Drugi to ten, iż nieważne jest, czy w wyniku odzyskania niepodległości Polska będzie miała w swych granicach biorąc przykładowo Spisz i Orawę, albo czy też Śląsk Cieszyński lub ta czy inna przełęcz karpaccą znajdzie się w granicach Czechosłowacji. Ważne jest tylko to, że na tej linii granicznej wrzynającej się obecnie głębiej w prowincje pld.-wsch. Niemiec, wznieiony być musi praw-

dziwie potężny wał obronny dwóch słowiańskich narodów przeciwko niemieckim upominającym się już dziś coraz natężniej o swe „prawa” głosami zarówno Unii chrześcijańsko-demokratycznej w osobie Kaiserów, jak i socjal-demokratów w osobie Schumacherów. Pod tym względem Niemcy są solidarni. Tego winniśmy się uczyć od nich my Słowianie.

Niedawny głos min. czeskosłowackiego Hejreta w sprawie stosunków obu narodów zdaje się być pomyślnym znakiem w gruntownej zmianie tych stosunków. Trzeba tylko, jak powiedział min. Hejret, atmosfery najwyższego zaufania i przyjaźni z obu stron.

Sesja Rady Najwyższej Z. S. R. R.

CO PISZĄ INNI

Moskwa — W Radzie Narodowości i w Radzie Związku kontynuowane dyskusje nad budżetem państwowym ZSRR na 1946 rok.

Przemówienia poszczególnych deputowanych dają obraz przeszło półrocznych wysiłków społeczeństwa radzieckiego w realizacji nowego planu 5-letniego. Deputowany Maryjskiej autonomicznej republiki Kondratjew wskazał, że w tym dawniej zacofanym kraju rozmiary produkcji przemysłowej wzrosły w ciągu 5-letniej 6-krotnie. Minister przemysłu maszyn rolniczych Goremjkin i minister przemysłu transportu mechanicznego Malyszew złożyli sprawozdanie o przejściu szeregu fabryk, które w czasie wojny produkowały uzbrojenie, na produkcję pokojową. Deputowany Alawidze przedstawił rozwój przemysłu i rolnictwa w Gruzji, gdzie w stadium budowy znajduje się szereg hut, zakładów budowy samochodów oraz fabryk włókienniczych. Zostanie założonych 11 tysięcy ha nowych plantacji cytrusowych — przeszło 32 miliony drzew eukaliptusowych. W szeregu przemówień podkreślono wzrost budżetów poszczególnych republik związkowych. Budżet Armenii wzrósł w porównaniu z 1945 rokiem o przeszło 30 proc.; budżet Moldawii na 1946 r. wynosi 712 milionów rubli, tj. przekracza o 55 proc. budżet z 1945 r.; budżet Turkmenui jest o przeszło 37 proc. wyższy niż faktyczna realizacja budżetu 1945 roku. Na potrzeby przemysłu Litwy przewiduje się sumę inwestycji 2,5 raza większą od zeszłorocznych. Minister szkolnictwa wyższego Kaftanow podkreślił fakt, że wydatki na cele oświaty w 1946 r. są o prawie 18 miliardów rubli wyż-

sze niż w 1940 roku. Ilość szkół osiągnęła prawie poziom przedwojenny. W 800 szkołach wyższych pobiera naukę o 100 tysięcy studentów więcej niż w roku ubiegłym.

Przewodniczący Rady Najwyższej USSR Hreczucha wskazał olbrzymie osiągnięcia w dziedzinie odbudowy Ukrainy. Odbudowano już 21 wielkich pieców i przeszło 50 pieców ma-

tenowskich. W stadium odbudowy znajduje się około 100 zakładów budowy maszyn, z których znaczna część dostarcza już podstawowej produkcji. Odbudowane kopalnie Donbasu osiągnęły obecnie połowę przedwojennego wydobycia węgla. W miastach Ukraińcy odbudowano kilka milionów metrów kwadr. powierzchni mieszkalnej.

Nowela do dekretu

o Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej

Warszawa. Nowela do dekretu o powołaniu Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej została już opracowana i wkrótce wniesiona będzie na posiedzenie Rady Ministrów. Jednocześnie z nowelą do dekretu ukaże się rozporządzenie wykonawcze, które określi formy działania komisji. Brak rozporządzenia wykonawczego było powodem dowolnego interpretowania dekretu w terenie.

Jak informuje Komisja Centralna Związków Zawodowych, nowela polega na uzgodnieniu dekretu mieszkaniowego z dekretem o gospodarce lokalami z dnia 21 grudnia 1945 roku. Dotyczy ona dokładnego roz-

działu kompetencji Urzędu Kwaterunkowego i Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, określa miejscowości, w których Nadzwyczajne Komisje mogą powstawać i wprowadza dwuinstancyjność Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej.

Dezyderatem Związków Zawodowych jest, aby po ukończeniu prac Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej obliczonych na okres kilkumiesięczny, Zw. Zawodowe miały możliwość doraźnej kontroli Urzędów Kwaterunkowych w wypadkach, gdy zajdzie obawa, że działalność ta nie jest zgodna z interesami klasy pracującej.

Bandy leśne rabują i palą

Warszawa. Usiłujące jeszcze ciągle powoływać się na „ideologię” polityczną bandy NSZ i WIN — stoczyły się do poziomu zwyczajnego bandytyzmu. Oto kilka faktów, obrazujących to zjawisko.

W Kozle, 4 uzbrojonych członków bandy leśnej dokonała napadu na Bank „Spółem”. Terroryzowałszy personel i interesantów oraz przeciąwszy linię telefoniczną, bandyci zrabowali z kasy 235 tys. złotych. Bandyci pozostawili „pokwitowanie” na 500 tys. zł. zaopatrzone pieczęcią z orłem i napisem „Oddział Leśny”. Dzięki zorganizowanemu natchmiast przez komendę M. O. w

Kozle pościgowi zatrzymano wszystkich bandytów i odebrano im zagrabione pieniądze.

W pow. lubartowskim banda „Uskoka” dokonała napadu na wieś Wólka Stara. W wyniku ostrzelania wsi kulami zapalającymi i broni maszynowej spłonęły zabudowania gospodarskie trzech chłopów.

W pow. Bielsk Podlaski 15 tu bandytów dokonało napadu na stację Nurzec i zrabowało z kasy biuletowej 4 tys. zł. i karabin. Następnie ta sama banda zrabowała w nadlesnictwie Nurzec 1500 zł, poczym obrabowała we wsi Zerenie kilku gospodarzy, zabierając im buty i ubrania.

Napad na angielskiego inspektora policji w Palestynie

Londyn. Prasa donosi, że w Jerozolimie dokonano napadu i zraniono poważnie angielskiego inspektora policji. Po przewiezieniu rannego inspektora do szpitala — mimo zabiegów lekarskich nastąpił jego zgon.

Z Wojskowego Sądu Rejonowego na sesji wyjazdowej

W dniu 11 b.m. Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku na sesji wyjazdowej we wsi Gąsówka-Suwalki rozpoznawał w trybie doraźnym sprawę Czajkowskiego Stefana uł. w 1923 roku, nie posiadającego żadnego majątku, zam. we wsi Gąsówka-Suwalki gm. Sokółka, pow. wysokomazowieckiego woj. białostockiego.

Na rozprawę publiczną, która odbyła się w miejscu popełnienia przestępstwa, licznie zgromadziła się ludność wsi Gąsówka-Suwalki i okolicznych osiedli. Czajkowski Stefan ps. „Piasek” w lutym br. wstąpił do nielegalnej organizacji WIN. Wkrótce po wstąpieniu został on przydzielony do bojówki „Huzarów”. Dwukrotnie podczas zebrań członków WIN-u we wsi Gąsówka-Suwalki Czajkowski był łącznikiem między strażami ochraniającymi zebrania przed wykryciem ich przez władze bezpieczeństwa. Przed Referendum Ludowym około 25 czerwca br. oskarżony rozklejał w wzmiankowanej wsi odezwy, nawołujące ludność do głosowania na dwa pytania nie a na jedno tak.

Czajkowski wiedział o tym, że celem nielegalnej organizacji WIN jest obalenie przemocą obecnego demokratycznego ustroju Państwa Polskiego. Dowódca bojówki „Huzarów” polecił członkom WIN-u, podlegającym służbie wojskowej, wstępować do formacji wojskowych i utrzymywać nadal kontakt z WIN-em, a na rozkaz dowód-

stwa nielegalnej organizacji zbrojnie występować przeciwko władzom państwowym.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Czajkowskiego Stefana na karę śmierci oraz utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych na zawsze.

Czajkowski, należąc do WIN-u, działał na szkodę ludności i państwa polskiego, okazując pomoc grupom reakcyjnym, przeciwnikom demokratycznego ustroju państwa polskiego.

Sprawca napadu rabunkowego na drodze około Choroszczy

skazany na karę śmierci

W dniu 18 b.m. Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku rozpoznawał w trybie doraźnym sprawę Zakowskiego Józefa, zam. w m. Choroszcz, pow. i woj. białostockiego.

Zakowski 9 lipca b.r. uzbrojony w automat niemiecki, który jak twierdzi, znalazł w 1945 r. w lesie, wraz z Tomczakiem udał się w nocy na gościniec, znajdujący się w pobliżu Choroszczy. Na gościńcu dokonali oni napadu rabunkowego na ob. Szpajchlera, zabierając mu motorower, dokumenty na prawo jazdy i zegarek kieszonkowy. Podczas rabunku Zakowski przeprowadzał rewizję, a jego współnik z karabinem gotowym do strzału stał w pogotowiu.

Oskarżony zrabowane dokumen-

ty zniszczył, a motorower przyciągnął do domu. Jechać na nim nie mógł, gdyż był on zepsuty. Po drodze, posiadany automat ukrył w wodzie w rzece Narwę. W domu oznajmił, że motorower kupił. Posiadał go do chwili zatrzymania, to jest do 26 września br. W dniu tym Zakowskiego, poznany poszkodowany na rynku w Białymstoku. Oskarżony usiłował uciec, lecz przy ul. Młynowej został ujęty. Zakowski wiedząc, że bez zezwolenia władz broni palnej posiadać nie wolno, automatu nie zdał, przechowując go w celach rabunkowych. Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Zakowskiego Józefa na karę śmierci oraz utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich na zawsze.

Ostrzeżenie na czas, czy odbudowa niemieckiego przemysłu wojennego?

Bardzo interesujący artykuł pod powyższym tytułem zamieszcza wczorajszy „Głos Ludu”. Ze względu na wnikliwą słuszność wywodów autora — zamieszczamy wzmiankowaną wiadomość w całości, pozostawiając czytelnikowi ocenę.

Oto czego się dowiadujemy:

Po zakończeniu prac Konferencji Paryskiej i podpisaniu traktatów pokojowych z satelitami Niemiec coraz żywsze staje się zainteresowanie się sprawą przetrwania traktatu pokojowego z Niemcami.

Daje się jednak zauważyć wkrótce spadek nadziei wojennych wśród tak zwanych pesymistów. Dowiedzenie Konferencji Paryskiej pokazało bowiem, że w obecnych stosunkach międzynarodowych dominuje — mimo usiłowania reakcyjnych koł anglosaskich — duch jedności między sojusznikami i możliwości pokojowego ugodnienia wszystkich spraw. Akcje siewów wojny i ideologów „bloków” mają tendencję mocno zniknąć. Nadzieje niedociętych głów reakcji są niki.

Wyda się, że wbrew pozorom, centralnym punktem spornym w sprawie Niemiec, sądząc po zarysowujących się trudnościach, nie będą sprawy rozwiązania z zagadnieniem naszych granic zachodnich. Definitywny charakter naszych granic nad Odrą i Nisą dociera — i w końcu dotrze ostatecznie — do świadomości także na zachodzie. Zrozumie się tam w końcu to, co wypowiedział we Wrocławiu ob. Minc i co drukujemy na innym miejscu: że „mowy zagranicznych mężów stanu, odbite przez złości i przez obcy wywiad Rierowaną plotkę, mogą jeszcze spowodować wzrost ceny masła o 30 czy 50 złotych, ale sytuacja się już układa tak, że żadne mowy nie potrafią przesunąć naszej granicy na zachód o 30 czy 50 metrów”. Niemniej pożyteczne będzie pamiętać, że tylko strzeżonego Pan Bóg strzeże. Strzeżemy się więc i słuchajmy, co mówią między sobą Niemcy i ich przyjaciele.

Armia niemiecka marsz Paulusa stacjonuje pod Łodzią

Wiadomość ta ukała się w „Rhein Echo”, piśmie socjalistycznym wychodzącym w angielskiej strefie okupacyjnej w Düsseldorfie. Pismo, jak to od razu widać, posiada dobrą służbę informacyjną. Prawda, nie lepszą od służby informacyjnej naszych rodolitych łapiewkarzy — niemniej całkiem pewną. Powołując się na brytyjskie „wiarogodne” źródła, pismo to podało do wiadomości swych Niemców, że „rząd polski zwrócił się do Moskwy z prośbą o wycofanie wolnej armii niemieckiej pod dowództwem Paulusa, stacjonującej w okolicach Łodzi”. Przyczyną tego kroku rządu polskiego, zdaniem własnego komentatora oisma, jest okoliczność, że armia ta otrzymała dotychczas wyżywienie od Polaków.

Mężna oczywiście machnąć ręką na tą brednię, ale brednie są obecnie w modzie u Niemców i nie zawsze są nieszkodliwe.

Tak na przykład nie są wcale nieszkodliwe niemieckie brednie o naszych granicach zachodnich, które rozśiewa się w Niemczech bez przerwy, a które w okresie przygotowawczym do wyborów samorządowych rozmożyły się szczególnie bujnie.

„Sieg heil” dra Schumachera

Proces odrodzenia się niemieckich tendencji imperialistycznych wzmożył się wydatnie po stuttgartkiej mowie Byrnesa. W okresie poprzedzającym wybory samorządowe przybierały te tendencje postać znany nam z okresu kampanii o „korytarz”. Prym wiodł socjaldemokrata, ci spod znaku Schöndemanna. W przeddzień wyborów, przywódca tej partii dr Schumacher wykrzykiwał na wiecu w Duisburgu: „SPD będzie walczyć przy pomocy środków politycznych o każdy kilometr kwadratu wsi na wschód od Odry i Nisy”. Jak długo w stosunku do Niemiec obowiązują obowiązujące będą uchwały poczdamskie, krzyk podejmowany przez Niemców w sprawie naszych Ziemi Zachodnich, nie byłby sam przez się niebezpieczny.

Niebezpieczny staje się on z tego powodu, że równocześnie czyni się na zachodzie wiele wysiłków, w kierunku odrodzenia niemieckiego potencjału przemysłowego. A to już nie w słowach To już jest realne niebezpieczeństwo.

PIERWSZA RADOSNA PARADA

Nie byli jeszcze wówczas 65 pułkiem i nie stacjonowali w Białymstoku. Stacjonowali 13 Szkolny Pułk Piechoty i rezydowali w obarachym przekleństwach gmachu przy ul. Al. Ujazdowskich i Strucha. Zdawało się, że w sakamarkach rozległego budynku błąka się jeszcze echo rozpaczliwych jęków ofiar Gestapo. Że po korytarzach snuła się blade widma pomordowanych i bez słów oskarżają swych oprawców. Ale właściwie nie było czasu na podleganie nastrojom. Dzień wypełniała wyjątkowa praca, która miała na celu niedawnych sywów przekształcić we wzorowych żołnierzy Odrodzonej Armii. Wioszorem zaś ssa drapieżnie spadał na pomęczonych ludzi i w kleszcze bezwładnie ujmował świadomość. Jedynie nocne warty snuły się wahadłowym ruchem w takt przemijających godzin odzyskując niekiedy jakby lekki dreszcz przerażenia, gdy wiatr silniejsz szarpał gałęzie w drzew, lub wygrywał jękiwie preludia w czułościach wypalonych domów.

Lecz właściwie to nie było ważne i pułk tkwiłby w dawnym gmachu Gestapo tak długo, dokąd dowództwo uważałoby za stosowne trzymać go w centrum miasta. Ale widocznie uznano warunki za niedogodne. Bynajmniej nie wpłynęły na to ani niedostatek kroki widm, ani harce wiatrów w czubach pobliskich drzew. Pewnego wieczora wpadł jasnowłosy i pusłowaty Franek Matuszszak, którego koleśki dla smiechu przeswali «Dzidziusiu», chociaż chłop był silny i ciężki KB aż warczał w jego rękach. Przeciagając zabawnie sylaby już na progu sypialni krzychał jakby nie był w stanie dłużej utrzymać tej wiadomości w obrębie swych miękkich warg:

— Koledzy! Od jutra adju ponurej budzie! Przenosimy się!

Sypnęły się kpiny, jakby w odwet za o, że właśnie «Dzidziusiu» pierwszy wreszcie mówię.

— A już, przenosimy się. Chyba pod most pontonowy!

— Albo do rozwalonego tunelu!

— A może do mamusi na wieś na mleczko z rogalikami?

— Dokąd?

Prawda, dokąd? Franek nie wiedział. W pośpiechu nie zdążył zapytać. Spieszył się tak z tą nowiną, żeby go nikt nie ubiegł. A wyszło teraz głupio. Stał w

dalejszym etapie na progu sypialni bezradny, z pociemniałymi z zawstyżenia policzkami. Wybrał go tej sytuacji Ostrowski, który na swój kpiący sposób usiłował pocieszyć kolegę:

— Te, Dzidziusiu, nie martw się! Że nie wiesz dokąd, to frajer. Gdyby ci nawet powiedziano, to przy twojej znajomości Warszawy wypadła by z tego akurat jakiś Kozia Wółka, bo to twoja dobra znajoma!

Okazało się jednak, że Dzidziusiu mówił prawdę i 13 SPP został przeniesiony na Bielany do gmachu byłego CIWF-u. Tu się zaczęła dopiero prawdziwa nauka. Codziennie o 8 rano kompania za kompanią ruchliwą gasienicą rozpełzały się po rozległych białych bielanskich. Te nie

były rekrutkie zabawy, ale wojsko, prawdziwe wojsko!

Przerabiano chwyt, sadania taktyczne i marne przy dźwiękach orkiestry. Pot lał się z czoła, bolały mięśnie, ale oczy błyszczały radością. Nawet kpiarski Ostrowski coraz mniej miał powodów do drwin i coraz lepiej trzymał marabin. I sam sierżant-szef nie miał mu nic do zarzucenia, choć krytycznym okiem mierzył każdy jego ruch. W ustawicznej pracy przesuwali się dni użazane na złoty nie lata. Świat zataczał się radością pierwszych tygodni pokoju i zastęgał w bólu, gdy uprzytamniał sobie spustoszenie, wywołane morderczym technieniem wojny. Któregoś wieczoru z ust sierżanta-szefa padły słowa, które w całej kompanii wy-

wolały wielkie poruszenie:

— Chłopcy! Trzymać się równo, bo piętnastego wielkie święto — przysięga. Wiadomo czym jest dla żołnierza przysięga. Ona jest jak kładka, po której przechodzi się ze świata cywilów w świat pełen ryceństwa i heroizmu. Zwłaszcza pierwsza publiczna przysięga po sześciu latach koszmarnego niewoli.

Sześćdziesiąt sucha kartki w kalendarzu, dzień 15 lipca 1945 roku nadchodził wielkimi krokami. Czuć było go we wzmożonym tempie pracy, w przyspieszonym oddechu zmęczonych ćwiczeniami płuc. Lśnił na zamkach broni, uśmiechał się z fald grubego, żołnierskiego ubrania. Kompanie rywalizowały między sobą, przysięgając się w staranności i pilności w wykonywaniu ćwiczeń.

Aż nareście rano 15 lipca sypniał na świat hojnie garści słonecznego zioła. Błonie bielanskie zafalowały głowami i kwiatami. Przy połowym ofiarze księga kapłan składał mistyczną ofiarę chleba i wina. Wzniesiony w górę kielich pływał słonecznym światłem, które w sercach zebranych nieciło jar aniesienia. Niejednymi pierściami targał szloch wdzięczności.

...de po tylu latach najkrwawszej nędzy, niewoli i prześladowań znów stoją zbrojne szyki polskie, gotowe krwią bronić Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Gdy na Podniesienie przenikliwe zadźwięczały dzwonki i rozległy się głuche werble, skłoniły się głowy jak żyty łan pod podmuchem wiatru.

Jeden Ostrowski tylko nie zatracił swej cierpliwej codzienności i szeptem tak donośnym, że aż zaczęli sykać koleśki wyłuszczał swe pretensje Matuszszakowi:

— Dzidziusiu, fajdapo, nie pochylaj tak nisko głowy, bo mi na plecach odcisków narobisz!

Albo słowa jego zgłuszył miarowy łokot werbli i łopot szandarów powiewających na rozigranym wietrze.

A potem pod błękitny namiot letniego nieba trysnęły radosne fanfary słowa pieśni wyśpiewanej niegdyś pod włoskim niebem:

.. Jeszcze Polska nie zginęła..

Janina Malgorzata Kobus

W walce z bandytami

O godzinie 1-szej w nocy, dnia 22 czerwca 1946 roku, we wsi Dąbrowa Wielka, pow. Wysokie-Mazowieckie oddział jednostki wojskowej pozostający pod dowództwem ppor. L., zaatakowany został przez bandę leśną, uzbrojoną w broń maszynową. Bandyci usiłowali zaatakować oddział w miejscu jego postoju. Czujni wartownicy, pełniący straż, usłyszawszy podejrzane szmery, zawiadomili niezwłocznie o swych spostrzeżeniach dowódcę. W okamgnieniu cały oddział stanął pod bronią; wkrótce nasi chłopcy znaleźli się pod silnym ostrzałem broni maszynowej bandytów, na szczęście jednak żadna z kul nie była skuteczna. Wytrzymałszy pierwszy ogień, nieprzyjacielski oddział nasz runął całą siłą w przeciwną stronę na lesnych rydczy, strzelających z ukrycia. Wśród napastników powstała nieopisana panika, w beładnej ucieczce, na łeb na szyję, poczęli wycofywać się ze wsi. Żołnierze nasi zdobyli w tej walce trzy karabiny (typu „Mauser“) i 1000 sztuk amunicji. W szeregach nocnych watazków było wielu rannych. Liczne kazuże krwi w miejscu potyczki świadczyły najlepiej o zawziętości walki. Od całkowitej likwidacji uratowały bandę tylko ciemności nocy, uniemożliwiające zorganizowanie planowego pociągu.

W walce wyróżnili się, oprócz dowódcy, kpr. Frisz i strzelec Kruk. Strat własnych nie było.

SZTANDAR i PRZYSIĘGA

Czym jest sztandar pułkowy, mówić i pisać nie trzeba. Sztandar — to symbol. Tak już się dzieje na świecie, że każdy rozumie to bez słów. Zresztą nie ma ludzkiego języka, w którym można było opisać i wyrazić znaczenie sztandaru dla jednostki wojskowej jako całości i dla każdego poszczególnego żołnierza oddzielnie.

Sztandar — to taka chorągiew, którą się nosi wysoko, którą się nie powinna splamić, której nie wolno splamić. Którą się zdobywa razem z życiem wroga, którą się oddaje razem z życiem własnym.

Najmniejszy pyłek, najdrobniejsza skaza nie może ciężać na sztandarze. Splamiony, zbrukany traci swoją wartość, przestaje być sztandarem.

Historia ostatnich lat w życiu naszego narodu uwypukla w całej rozciągłości znaczenie sztandarów.

Odnosi się to w równej mierze do nieszczęsnej kampanii siedemnastodniowej 1939-go roku, jak i do wspaniałej epopei żołnierskiej, zapoczątkowanej przez Pierwszą Dywizję. Sztandar był zawsze świętością. Obławało się krwią serce żołnierskie wtedy, gdy sztandar podeptany leżał pod kopytami koni hitlerowskich, i rosło dumą, gdy kołysany wiatrem chwiał się na wietrze, zatknięty nad Brandenburger Tor.

W dniu dzisiejszym mieć będzie miejsce w Białymstoku wielka uroczystość. Odbędzie się wręczenie ufundowanego przez społeczeństwo białostockie sztandaru miejscowemu pułkowi piechoty.

Pułk ten został sformowany z 13-go szkolnego pułku piechoty. W skład jego weszły części powracających z frontu jednostek wojskowych. 13-y szkolny pułk piechoty sformował się w Warszawie, w bardzo szybkim tempie. Już w parę tygodni zostały utworzone dwa bataliony strzeleckie, batalion CKM i Moździerzy.

Wojsko pomaga wsi w żniwach

Stacjonujące na terenie powiatu Bielsk-Podlaski oddziały nasze wzięły czynny udział w akcji żniwnej, wspomagając wydatnie miejscową ludność w zebraniu zasianych zbóż. W wyniku tej akcji zostało żęte zboże na polach gospodarskich o powierzchni ogólnej 700 ha. Wyróżniły się szczególnie w pracach żniwnych oddziały: por. Jukowicza i jego zastępcy do spraw polityczno-wychowawczych, ppor. Opolskiego, por. Rószkowskiego i chorążego, Dybowskiego,

wykazując najbardziej energiczną inicjatywę w niesieniu pomocy ludności cywilnej.

W jesiennej akcji siewnej jednostka nasza zaorala i zasiała w gminie Zabłudów około 200 ha ziemi, przy czym w orce pracowało 20 koni wojskowych. Na szczególną podkreślenie zasługuje ofiarna praca sierżanta Czop Stanisława, którego długoletnie doświadczenie w zakresie rolnictwa okazało się bardzo pomocne.

Święto Uroczystego Wręczenia Sztandaru w dniu 20 X 1946 roku miejscowemu Pułkowi Piechoty, ufundowanego przez społeczeństwo miasta Białegostoku

PROGRAM

Niedziela, 20 X.46 r.

o godz. 8.00 — Zbiórka robotników i pracowników w zakładach pracy i instytucjach oraz w szkołach starszych klas

o godz. 8.30 — Zbiórka na placu Kościuszki

o godz. 8.45 — Wymarsz z placu Kościuszki do koszar przy ul. Bema

o godz. 10.00 — Msza polowa i poświęcenie sztandaru

o godz. 11.00 — Wręczenie sztandaru. PRZYSIĘGA

o godz. 12.00 — Defilada

o godz. 13.00 — Gry i zabawy w koszarach przy ul. Bema.

Dla godnego uczczenia zasług miejscowego p.p. i serdeczniejszego zbratania się mas pracujących Białegostoku z Wojskiem Polskim, prosimy o jaknajliczniejszy udział w powyższych uroczystościach.

Komitet Fund. Sztandaru

K O L U M N A R O L N I K A

JAK ZAŁOŻYĆ SAD

Staraniem Związku Samopomocy Chłopskiej sprowadzane są obecnie drzewka owocowe ze szkółek województwa lubelskiego. Drzewka są dobrze wyhodowane i przy umiejętnym prowadzeniu i starannej późniejszej pielęgnacji mogą wyrosnąć na okazale drzewa.

Wytykanie miejsc na drzewka. Przystępując do zakładania sadu, musimy wiedzieć ile drzew potrzeba do zasadzenia planowanej kwatery. Musimy zatem zmierzyć długość i szerokość kwatery, oraz ustalić w jakiej odległości drzewa będą posadzone. Należy tutaj nadmienić, że na lepszych glebach sadzimy drzewa rzadziej, ponieważ rozrosną się szeroko koronami i przy gęstym posadzeniu uniemożliwią uprawę w sadzie, co naturalnie ujemnie odbija się na owocowaniu. Na glebach słabszych natomiast sadzimy drzewa gęściej. Gęstość rozmieszczenia drzew uzależniamy od rodzaju drzew. Najrzadziej sadzimy jabłonie (8—10 m), gęściej grusze (7—9 m), jeszcze gęściej śliwy i wiśnie (5—7 m).

Przy wytykaniu posługujemy się sznurem i palikami. Paliki winne być dostatecznie grube, aby mogły służyć przez kilka lat. Przed wbijaniem do ziemi paliki należy okorować i opalić w ogniu końce, które będą tkwiły w ziemi. Długość palika należy dopasować do wysokości pni drzewek, dodając długość jaka pojdzie do ziemi. Ponieważ najczęściej spotykane pnie u drzewek są wysokie na 150—180 cm — długość palika winna wynosić 220—250 cm.

Przyjmując, że drzewka sadzić będziemy co 10 m — pierwszą linię za tym dajemy wzdłuż kwatery w odległości 5 m od granicy kwatery i wzdłuż sznura co 10 m wbijamy paliki. Następnie pod kątem prostym wyciągamy sznur w poprzek kwatery i co 10 m wzdłuż sznura wbijamy paliki. Tak samo postępujemy w drugim końcu kwatery. Następnie idzie nam już łatwiej, gdyż sznur uczeplamy u palików w końcach kwatery i wzdłuż sznura co 10 m wbijamy paliki. Tak postępujemy aż do drugiego brzegu kwatery.

Kopanie dołków. Mniej już wypalikota całą kwaterę, przystępujemy do kopania dołków. Do każdego kopimy o szerokości jednego metra i głębokości 40—60 cm. Wierzchnią czarną warstwę ziemi odkładamy na jedną kupkę, głębszą jałową na drugą. Na glebach słabszych dobrze jest do wierzchniej kupki dodać przegniłego kompostu i dokładnie wymieszać. Następnie wysypujemy mieszaninę ziemi z kompostem na dno dołu. Na wysokości rozmieszczenia korzeni usypujemy kopczyk.

Przygotowanie drzew do sadzenia. Przed sadzeniem porządkujemy korzenie, usuwając połamane i obdarte z kory — do miejsca zdrowego. Przycinamy winno być zrobione ostrym nożem, aby rany były gładkie. Tużemy od spodu korzenia ukosić tak, żeby rana przytykała do ziemi od spodu. Dużą uwagę należy zwrócić na najdrobniejsze korzonki, gdyż od ich ilości zależy łatwość przyjęcia się drzewka. Dlatego, aby korzonki nie uległy zamarceniu, nie należy zostawiać korzeni na dłuższe działanie słońca, wiatru lub mrozu.

Głębokość sadzenia. Drzewka winny być tak głęboko posadzone, jak rosły w szkółce. Posadzone głębiej czują się źle z powodu braku dostępu powietrza do korzeni. Na glebie lżejszej nieco głębsze posadzenie tak złego skutku nie wywiera.

Sadzenie drzew należy przeprowadzić we dwóch. Przedtem trzeba położyć żerdkę w poprzek dołka, opierając ją o brzeg. Następnie jeden stawia drzewko na usypanym uprzednio kopczyku tak, by szyjka korzeniowa dotykała do dolnego brzegu żerdki, drugi rozkłada równomiernie korzenie na kopczyku, zasypując zaplanowaną ziemię. Dlatego aby ziemia dostała się między korzenie dobrze

jest ręką ją ponapychać. Na wierzch nasypujemy ziemię jałową usypując z niej na wierzchu koło drzewka kopczyk celem ochrony korzeni od mrozu. Po zasypaniu i udeptaniu dołka, przywiązujemy drzewko do palika. Należy uważać, by palik nie sięgał w koronę, ponieważ podczas działania wiatru mógłby uszkodzić koronę gałązek. Drzewka sadzimy od zachodniej strony palika, gdyż z tej

strony są stosunkowo mniejsze wiatry i nie narażają drzewka na otarcie o palik.

Na zimę należy drzewka owinać słomą, albo jeszcze lepiej jałowcem, by je zabezpieczyć od zający. Owijając drzewka należy dopiero po nastaniu mrozów. Owinięcie wcześniejsze może być przyczyną obgryzienia przez myszy, które potrafią się zagnieździć w ochraniającej drzewko słomie.

Prace przedzimowe w gospodarstwie

Czy umiemy już planować

Główną troską rolnika w okresie jesienno-zimowym jest odpowiednie magazynowanie zbiorów z pol, warzywnika i sadu, następnie stworzenie sobie planu użytkowania zbiorów, by wykorzystanie było możliwie jak najlepsze.

Trudno sobie wyobrazić dobrze prosperujące gospodarstwo, nie posiadające planu, w myśl którego gospodarstwo winno postępować. Plan taki nazywamy preliminarzem. Preliminarz zatem jest to w tym wypadku zestawienie posiadanych płodów rolnych, następnie sposób użytkowania ich. Wycena wagowa płodów rolnych przedstawia pewne trudności, jednak przy elementarnej znajomości arytmetyki i znajomości ciężaru 1 m³ poszczególnych płodów — możemy dojść do dosyć trafnego obliczenia.

Dla orientacji podaję sposób obliczania kubatury paszy ułożonej różnymi sposobami gospodarczymi.

Obliczenie kubatury objętości stoga:

Na wysokości 1—1,5 m od ziemi mierzymy obwód stoga, następnie mierzymy długość przersutu to jest — od ziemi przez wierzchołek do ziemi z drugiej strony. Objętość (kubaturę) stoga oblicza się następująco: liczbę metrów uzyskaną z pomiarów obwodu stoga dzielimy przez 6, otrzymamy liczbę mnożymy przez siebie, a wynik mnożymy po-

możymy jeszcze przez pół przersutu. Otrzymana wtedy liczba, będzie stanowiła objętość stoga.

Przykład: Obwód stoga 12 m, długość przersutu 18 m. $12:6=2$; $2 \times 18=36$; $36:2=18$ (pół przersutu) $4 \times 9=36$ m³.

Obliczanie objętości sterty przeprowadza się następująco: najpierw obliczamy kubaturę sterty do miejsca, skąd zaczyna się dach. (Obliczanie podobne do obliczania zapasów w zasieku stodoły). To jest mierzymy długość sterty i jej szerokość; otrzymamy z przemnożenia tych dwóch liczb iloczyn, przemnożymy przez wysokość do miejsca skąd zaczyna się dach i otrzymujemy ilość metrów sześciennych sterty do dachu. A teraz mierzymy wysokość dachu sterty i dzielimy ją przez dwa, wynik mnożymy przez podstawę sterty (mamy ją z poprzedniego obliczenia) i otrzymujemy objętość dachu sterty. Otrzymamy dwie objętości (doła i dachu) dodajemy i otrzymujemy objętość sterty w metrach³.

Przykład: Długość sterty 10 m, szerokość 4 m, wysokość do dachu 3 m i wysokość samego dachu 2 m. $10 \times 4=40$ m³ (powierzchnia podstawy) $40 \times 3=120$ m³ (objętość sterty do dachu) Objętość dołu wynosi $2:2=1$; $1 \times 40=40$ m³ (objętość dachu) Objętość całej sterty wynosi $120 \text{ m}^3 + 40=160$ m³.

PLAGA MYSZY

W drugiej połowie lata br. pojawiło się mnóstwo myszy polnych, które powodują olbrzymie szkody rolnikom. Myszy wyrządzają poważną szkodę — po pierwsze żywią się zbożem, szkodzą roślinom zielonym, czynią poważne szkody w rolnictwie, po drugie robiąc nory w ziemi, podrywają korzenie roślinom uprawnym, które albo chorują, albo giną zupełnie.

Jak wielkie szkody mogą wyrządzić myszy przy masowym wystąpieniu, świadczy wygląd pola zsiarzonego oziębnie, a oglądanego wiosną. Olbrzymia ilość nor, niejednokrotnie też pod powierzchnią ziemi, niszczy korzenie i powoduje zamieranie roślin. Nie mniejszy kłopot jest z myśmi w stodole, śpichrzu i śpiżarni. Myś w śpiżarni trafia, szybko się rozmnoży na utratę gospodarza i gospodyni. Jednym słowem jest plaga w gospodarstwie, tem bardziej przy tak masowym wystąpieniu jak w r. bieżącym.

Państwo przystąpiło do planowego tępienia tego tak groźnego szkodnika. Przygotowano duże ilości pszenicy zatrutej, która obecnie jest roz-

prowadzana wśród rolników. Zatruta pszenica (zakalcowana na czernienie) jest rozprowadzana bezpłatnie i przydzielana przez Powiatowe Biuro Rolne w/w uznanie personelu fachowego. W interesie rolników jest jak najbardziej ekonomiczne wykorzystanie pszenicy, by możliwie największą ilość myszy wytrącić. Pamiętajcie należy, że zatruta pszenica jest trucizną nie tylko dla myszy, ale i dla innego inwentarza. Używając jej w obrotach gospodarstwa jest szczególnie niebezpieczne ze względu na drob.

W polu porzucamy po kilka lub kilkanaście ziarn pszenicy przy wylotach nor, które o tej porze są dostatecznie widoczne. W tym celu należy przejść po polu tak gęsto, by rzadziej norki nie ominąć. W obrotach należy posługiwać się raczej różnego rodzaju łapkami zakładając dla przynęty przysmażone kawaleczki słoniny. Najlepsze są łapki pozwalające na wejście do niej, a uniemożliwiające wyjście. Do takiej łapki jednocześnie może wejść kilka myszy, które później wrzucamy do naczynia z wodą, gdzie je zabijamy.

Obliczanie objętości silosu przed-

stawia się następująco: mierzymy średnicę wnętrza silosu, oraz wysokość paszy w silosie. Następnie średnicę dzielimy przez dwa, otrzymamy liczbę mnożymy przez siebie następnie mnożymy przez 3,14 W ten sposób otrzymujemy powierzchnię podstawy silosu w metrach², którą przemnożymy przez wysokość paszy w silosie — otrzymamy kubaturę silosu w metrach³.

Przykład: średnica silosu 2 m, wysokość kiszonki w silosie 3 m. Obliczenie przeprowadzamy następująco: $2:2=1$; $1 \times 1=1$; $1 \times 3,14=3,14$ m² (podstawa silosu) $3,14 \times 3=9,42$ m³. A zatem objętość kiszonki wynosi 9,42 m³.

Obliczenie podługocznego kopca z okopowymi przeprowadzamy następująco: gdy kopiec ma ściany prostopadłe, wystarczy przemnożyć jego długość przez szerokość, a wynik przez wysokość okopowych i otrzymamy ilość metrów³ zawartości kopca.

Obliczenie objętości kopca nadziemnego przeprowadzamy w sposób następujący: mierzymy szerokość kopca na ziemi, następnie jego długość a otrzymane liczby mnożymy przez siebie i otrzymujemy powierzchnię podstawy. Następnie mierzymy wysokość kopca dzielimy ją przez 2, wynik przemnożymy przez podstawę kopca i otrzymujemy objętość kopca w metrach³.

Przykład: szerokość kopca na ziemi 20 m, długość 1,2 m. Działanie: $2 \times 20=40$ m² (powierzchnia podstawy kopca) $1,2 \text{ m} : 2=0,6$ m, $0,6 \times 40 \text{ m}^2=24$ m³. Objętość kopca wynosi zatem 24 m³.

W ten sposób otrzymane ilości metrów³ poszczególnych pasz przemnożymy na kwintale, przemnożąc ilość metrów³ przez nitej podane wagi dla poszczególnych pasz 1 m³. Należy pamiętać, że nie zawsze pasza jednakowe waży, ponieważ zależy to od stopnia złożenia, wilgotności, grubości paszy i t.p. Tak np. siano z grubszych roślin jest cięższe od drobnego. Jedno i to samo siano świeżo złożone waży 1 m³ 50—710 kg, po miesiącu leżenia 70—90 kg, a po 6 miesiącach 90—110 kg.

Średni ciężar: siano 1 m³ waży około 80 kg, słomy 1 m³ waży około 70 kg, buraków 1 m³ waży 600—650 kg, marchwi 1 m³ waży 650—700 kg, brukwi 1 m³ waży 630—650 kg, kiszonki 1 m³ waży 650—750 kg.

Jeśli nauczymy się dokładnie obliczać posiadane zapasy pasz, wówczas łatwiej będzie nam rozplanować ich rozdziel między posiadany inwentarz.

O tym obszernie pisać będziemy w następnych numerach. (dalej ciąg nastąpi). F. K.

25-lecie Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża

Młodzież polska obchodzi w dniu 20 bm. 25-lecie istnienia organizacji znanej pod nazwą Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. Przed 25 laty — w dwa lata po zorganizowaniu się Polskiego Czerwonego Krzyża powstają Kół młodzieżowe. Pierwsze Kół organizują się w Warszawie, Rawie Raskiej, w Białymstoku.

Miasto nasze ma więc za sobą chlubną tradycję, że tu wcześniej niż w innych miastach Polski młodzież wstąpiła w szeregi organizacji działającej na jej korzyść. W roku 1939 liczba Kół doszła do 8 tysięcy, grupując ponad 400 tysięcy członków. Praca młodzieży w Kółach szła w 2-ech kierunkach: higieniczno-sanitarnym i charytatywno-społecznym. Ciekawy dział stanowiła korespondencja między szkolną w kraju i z zagranicą. Piękne albumy i artystycznie wykonane lalki w strojach ludowych docierały z Polski do wszystkich prawie krajów świata, stając się zarazem pierwszym czynnikiem propagandy.

Niszcząca wojna 1939 r. zahamowała dalszy rozwój Kół, jednakże jesienią 1944 roku zapoczątkowała ich odnowienie i nowe życie. W listopadzie 1944 roku zorganizowała się Komisja Okręgowa Kół Młodzieży PCK w Białymstoku i przystąpiła natychmiast do tworzenia Kół w szkołach a władze szkolne doceniając doniosłe znaczenie wychowawcze tej organizacji poszły jej całkowicie na rękę. I znów jak widzimy, niebywałe tempo wzrostu Kół: jest ich obecnie w Polsce 8000 z liczbą członków ponad pół miliona. Białostocki Okręg liczy 352 Kół i 22480 członków. Wpływ Czerwonego Krzyża na naszą młodzież jest tak wielki, że coraz liczniejsze grupy

niady garną się do pracy w jego agendach. Prowadzone przed wojną prace podjęte zostały na nowo a zasięg ich rozszerzony przez opiekę nad rannymi, chorymi żołnierzami, oraz opieką nad grobami poległych i miejscami straceń. Praca młodzieży czerwono krzyżkiej poza wartościami wychowawczymi okazała się niezmiernie pożyteczna i pomocna dla Czerwonego Krzyża. Szpitale widziały gromadki chłopców i dziewczynek z opaskami na ramieniu przynoszących

"gwiazdkę" lub "święcone" dla chorych żołnierzy. Niektóre Kół sprawowały stałą opiekę nad chorymi w szpitalach. Między żołnierzem a dzieckiem polskim nawiązały się nici serdecznej przyjaźni i współzycia. I schroniska repatriantów korzystały nieraz z pomocy Kół. Dokonana przez młodzież czerwono krzyżską zbiórka sprzętu szpitalnego w styczniu 1945 roku może być uważana za wielkie osiągnięcie w dziedzinie pracy społecznej. A w szkołach ożywiła działalność

W kierunku podniesienia higieny — propaganda czystości, urządzanie apteczek, organizowanie kursów ratownictwa, pomoc niezamierzonym kolegom, dożywianie i korespondencja międzyszkolna — wszystko to przynosi realną korzyść i ułatwia pracę wychowawczą nauczycielstwa.

Zajrzyjmy do Komisji Okręgowej Kół Młodzieży PCK, mieszczącej się w niewielkim pokoju przy ul. Warszawskiej 30. Gwaro tu i ludno. Przychodzi i młodzież i opiekunowie szkół po regulaminy, instrukcje, legitymacje. Wydaje się kartony z zabawkami, materiałami piśmiennymi itp. przysłane przez Młody Amerykański Czerwony Krzyż. W paczkach karty z adresami nadawców — odpowiedzi zapoczątkują korespondencję. Kół otrzymują stopniowo apteczki. W najbliższych dniach rozpocznie się rozdawnictwo pełnowartościowego mleka w proszku przeznaczonego na dożywianie słabych fizycznie dzieci.

Obok pracy Kół Młodzieży PCK, nie można przedoczyć obojętnie, nie można pominąć jej mileżniem.

W 25 rocznicę istnienia organizacji Kół Młodzieży PCK, mogą pochwalić się pięknym dorobkiem.

Rolnicy Województwa Białostockiego!

Każdy z Was jako uświadomiony obywatel rozumie w pełni, że bez odbudowy szkolnictwa — dzieci Wasze nie będą mogły korzystać z dobrodziejstw nauki.

Bez odbudowy szpitali — setki chorych traci możliwość powrotu do zdrowia.

Bez odbudowy dróg i mostów — gminne szlaki komunikacyjne są nie do użytku.

Do zrealizowania tych zadań przez gminę niezbędne są środki materialne.

Środków tych, w dobrze zrozumiałym interesie własnym, dostarczyć może i powinien każdy z Was drogą niezwłocznego wpłacenia do kas swoich gmin podatku gruntowego tak zaległego za rok 1945 jak i bieżącego za rok 1946, tym bardziej, że jest to tylko jedyny podatek, który obecnie obowiązuje Rolników, gdyż wszelkie inne podatki, jak i świadczenia rzeczowe zostały zniesione dekretem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej o podatku gruntowym z dnia 20.III.1946 r.

Tymże dekretem przewidziane zostały znaczne ulgi w podatku gruntowym dla Rolników, obarczonych większą rodziną.

Rolnicy, którzy nie otrzymali w roku bieżącym nakazu płatniczego, winni są wpłacić ten podatek zaliczkowo po 100 zł. od hektara.

Szczegółowych informacji pod względem wysokości i wymiaru podatku gruntowego zasięgać możecie u swych sołtysów i wójtów.

Z pow. suwalskiego

Pan prezes i chłopci

Pan Mieczkowski jest prezesem Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Suwałkach. Jest to oczywiście dobry handlarz fachowiec, lecz nie słabszy również wróg demokracji. Świadczymy o tym nie tylko to, że za czasów p. Koca był gorliwym ożonowcem, a później wielbicielem p. Hitlera, któremu pomagał rzetelnie ściągać kontyngenty zbożowe z chłopów suwalskich, których o ile nie przywieźli przypadkowo doberowego ziarna, pędził z pomocą gumowej palki przez, lecz świadczą o tym także fakty z jego obecnej działalności jako prezesa wspomnianej spółdzielni.

Pan Mieczkowski, który to stanowisko objął zaraz po okupacji, postępuje jak za "dobrych edelfowych" czasów i nawozy sztuczne daje tylko swoim dobrym znajomym, a natomiast bardzo rzadko innym klientom.

Ob. Mrozeński, gospodarz z gminy Filipów np. zwracał się dwukrotnie do niego w sprawie kupna nawozów sztucznych. Za każdym razem jednak razem bezskutecznie. Kiedy po raz trzeci w tej sprawie zwrócił się do pana Mieczkowskiego, zamiast nawozów, otrzymał gromką odpowiedź: "Chamie jeden, napewno pięć lat przesiedział w kryminalu, a teraz ci zachcewa się nawozów, zachcewa się rządów!"

Możeby tak jednak czynnik młodości przypomniał panu Mieczkowskiemu, że już od blisko dwóch lat żyje w Polsce demokratycznej, a nie w jakimś Białostoku Bełtrk. M. K.

s + p.

SADOWSKI MICHAŁ

WIELOLETNI MISTRZ ZEGARMISTRZOWSKI

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach 19-go października 1946 r. przeżywszy lat 76.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w poniedziałek dn. 21. X. 46 r. o godz. 2-iej po południu z I-go Miejskiego Szpitala (ul. Warszawska Nr. 17) na cmentarz rzymsko katolicki parafii farnej.

W głębokim smutku pogrążone CÓRKI i WNUKI.

Komunikat Nr 10

Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy m. st. Warszawy i Białegostoku

Prace przy wywożeniu gruzów będą kontynuowane:

21. X. poniedziałek	— 300 pracowników	— Gospodarze Pow. Białostockiego
22. X. wtorek	— 25 "	— Pow. Spółdzielnia Roln. Handlowa
	— 25 "	— Fabryka Włókiennicza Nr 23
23. X. środa	— 11 "	— Spółdzielnia Rybacka
	— 100 "	— Związek Harcerstwa Polskiego
24. X. czwartek	— 48 "	— Centrala Produktów Naftowych
	— 20 "	— Zjednoczenie Przemysłu Garbarskiego
25. X. piątek	— 3 "	— Żydowska Kongregacja Wyznaniowa
	— 50 "	— Polskie Radio
26. X. sobota	— 100 "	— Spółdzielnia «Spółem»

Tabór samochodowy i konny dostarczą:

21. X. poniedziałek	— 300 wozów konnych	— Gospodarze Pow. Białostockiego
22. X. wtorek	— 1 samochód	— Pow. Spółdzielnia Roln. Handlowa
	— 3 "	— Zjednoczenie Przem. Włókienniczego
23. X. środa	— 3 "	— Spółdzielnia Rybacka
24. X. czwartek	— 2 "	— Wojewódzki Komitet P.P.R.
	— 2 "	— Centrala Produktów Naftowych
25. X. piątek	— 2 "	— Wojewódzki Urząd Ziemski
26. X. sobota	— 3 "	— Spółdzielnia «Spółem»

Prosimy o wysłanie wozów do wywózki gruzów i o własne łopaty.

Za Przewodniczącego

(inż. Szymański)

Dobre radu Cieni. Mani

Twierdzenie mojej babci

Miałam kiedyś babcię. Nazwała się tak samo jak ja — Mania. Babcia Mania — mówiła o niej i do niej. Bo była jeszcze jedną babcią — Leosia. Leosia była matką mojego ojca. Uginęła w krawcową wiedeńską 1905-go roku na ulicach Łodzi. Babcia Mania (matka mojej matki) umarła w 80-ym roku życia na jakąś gripę, czy zapalenie płuc. Babcia Mania miała sześć córek i co na tym idzie, sześć siostrów. Znała się więc na mężczyznach doskonale i umiała się z nimi obchodzić. — Kobieta nigdy nie powinna analizować tego, co jej i kogo kocha. Bo się zamieszka do jakiegoś twierdzenia dokopie — powiedziała, kiedy na gwałt chciałam się dowiedzieć z czego się robi wspaniałą migdałową leśmianę. Przepuszczałam nawet, że z powodzeniem zastępuje ją kaszką krakowską.

Babcia nie była bynajmniej autorką tego twierdzenia. Odsłodziła je z doświadczeniem i mądrością, w gotowej formie po swojej matce. Był to poprostu kłopot rodzinny. Spadek przekazywany w linii męskiej u naszej rodziny z pokolenia na pokolenie.

Każda kobieta strzegła tajemnicy tego twierdzenia, przekazyując je jedynie córkom, doświadczeniom, albo kochankom.

Babcia miała, jak już wspominałam, sześć córek. Mogła, opierając się na tej zasadzie, mieć trzydziestą szóstą wnuczkę. Mogła, ale nie miała. Było nas sześćdziesiąt pięć. Z tego moja jedna siostrzenica i trzy ciociurne siostry są bezdzietne, ja również córki żadnej nie posiadam; mam tylko jednego syna.

I na dobitne twierdzenie babci wolałam nie odpowiadać. Trzeba wszystko analizować. Lubię tylko prawdę i zawsze prawdę. Osiemnaście lat temu, kiedy chciałam być oszukana. Wolałam kiedyś mi się powie, że ciasto jest na syropie kartoflanym i oleju rzepakowym, niż być dla niej bujałką co o cukrze i miodzie imiennym. I powzięłam gdyż gdzieś potrzeba dojść do wniosku, że skórka nie warto wyprawić.

Twierdzenie mojej babci zamieściłam w "Spółdzielni", stając się publiczną własnością, by było "mądrzejsze i mądrzejsze".

"Dziękuję ci, babciu, o moje kwiatuszki", jak głosiła kiedyś Narecza Złotowska, jeżeli się umiesz w twierdzenie mojej babci i zastosujecie się do niego, zrobicie dobrą, jeżeli nie umiemy, to nie zastosujecie się, zrobicie jeszcze lepsze. Tak mam radzi.

Mania

Z powiatu oleckiego

Samorządowcy Olecka chcą wziąć udział w odbudowie Warszawy

W dniu 13 października b. r. w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Olecku odbyło się zebranie organizacyjne Koła Powiatowego Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej.

Na zebraniu tym, po zaznajomieniu się ze statutem związkowym i dokonaniu wyboru zarządu Koła został jednomyślnie uchwalony protest przeciw zbyt łagodnemu wyrokowi na zbrodniarzy hitlerowskich w Norymberdze, a następnie pow-

Słuchamy białostockiego RADIA

Niedziela, 20 października 1946 r.

Godz. 7.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 10.00 Transmisja uroczystości wręczenia sztandaru miejscowemu Pułkowi Piechoty W. P. z koszar przy ul. Piłsudskiego w Białymstoku. 12.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 21.00 „Ludzie nocy” — słuchowisko pisma „Młot”. 21.45 Omówienie programu na dzień następujący. 21.50 Muzyka rozrywkowa z płyt. 22.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 24.00 Hymn Koniec audycji.

Poniedziałek, 21 października 1946 r.

Godz. 6.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 8.30 „Ilgi Zjazd Przemysłowców na Ziemiach Odzyskanych” — pogadanka Juliana Odońskiego. 8.40 Muzyka z płyt. 8.50 Informacja i omówienie programu na dzień bieżący. 9.00 — 12.00 Przerwa. 12.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 14.45 — 15.30 Przerwa. Program lokalny: 15.30 „Polski Związek Zachodni” — pogadanka Czesława Piłchowskiego. 15.45 Koncert z płyt. 16.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 21.00 „Życie naszego wóbrzeża” — reportaże Henryka Szemioty. 21.10 Koncert symfoniczny z płyt. 21.35 „Czy znasz literaturę?” — V-ta i ostatnia audycja Konkursu Polskiego Radia. 21.50 Informacja i omówienie programu na dzień następujący. 22.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 24.00 Hymn Koniec audycji.

TEATR TRINO

Teatr Młodzi — Dzieło sztuki w 3 ch. aktach p. t. „Zamach”.

Kino „Ten” — Film produkcji radzieckiej p. t. „Kwiat młodości”. Początek seansów o godz. 16, 18, 20.

Kino „Mol” — Film produkcji radzieckiej p. t. „Zaczarowany świat”. Początek seansów o godz. 15, 17 i 19.

Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego
Dział Szkolnictwa Zawodowego

poszukuje:

a) kierowników internatów przy szkołach przemysłowych C.Z.P.W., mających przygotowanie pedagogiczne oraz praktykę nauczycielską, ewentualnie doświadczenie w prowadzeniu internatu.

b) pracowników administracyjno-gospodarczych do prac związanych z prowadzeniem internatu.

Posady do objęcia natychmiast. Wynagrodzenie według umowy.

Zgłoszenie wraz z dokładnym życiorysem przyjmuje Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego — Dział Szkolnictwa Zawodowego w Katowicach, ul. Powstańców 43 pokój Nr 2.

zięto uchwałę, że członkowie Koła opodatkują się na przeciąg jednego roku, począwszy od 1-go listopada br. w wysokości 1%, od swych poborów na rzecz Odbudowy Ratusza w Warszawie.

Z pow. szuczucyńskiego

Pościg za zrabowanym koniem

W powiecie szuczucyńskim we wsi Szymany około 2-oj godziny w nocy wpadła banda do zagrody jednego z mieszkańców tejże wsi, celem zrabowania konia.

Gospodyni udała się natychmiast o pomoc do M. O. w Grajewie. Dwóch milicjantów Skwara Henryk i Ostrowski Czesław nie namyślając się długo, udali się na miejsce wypadku. Złoczyńców jednak już nie zostali. Nie zważając na dzielnych stróżów porządku i bezpieczeństwa. Odnalazszy trop rabusiów, weszli w ślad za nimi pościg, nie zważając na ciemną noc i drogę prowadzącą akurat przez bagna i lasy.

Rezultaty pościgu były nieoczekiwane. Uwiązano do drzewa konia odnalezione; gdy milicjanci zbliżyli się banda, pozostająca w ukryciu, dała ognia.

Bandę jednakże rozproszono, a koń został zwrócony poszkodowanemu właścicielowi.

Oto jeden z przykładów ofiarnej i niebezpiecznej pracy członków Milicji Obywatelskiej, którzy niejednokrotnie z narażeniem życia własnego stają w obronie ludności.

Sprzedaż odbiorników radiowych

Okręgowa Dyrekcja Polskiego Radia w Białymstoku, podaje do ogólnej wiadomości, że w dalszym ciągu trwa sprzedaż radiowych odbiorników lampowych.

Zauważa się, że większość odbiorników jest bez lamp i wymaga remontu. Jednak każdy odbiornik po wyremontowaniu i uzupełnieniu lampami w zupełności nadaje się do użytku.

Są również odbiorniki zniszczone, nadające się tylko technikom na części.

Cena odbiornika od 500 do 2000 zł. Odbiorniki może nabywać każdy obywatel.

Firma **Gracja Sybi** ma w tym czasie-budowlane i wyrob. drobnego przemysłu Białystok, Sienki Rynek 11, Piwna 11. Poleca: Maszyny szerokokątne, kłosały, sie. skarne, plugi, sprężynowal. okucia wożowe, cement, gips i t. d.

Buralist. praktykanta przyjmujemy, zgłosz. się Państwow. Zakłady Mechaniczne w Białymstoku — Dział Złotopiętła ul. Starobojarska 32.

Chcesz zarobić i być twórcą jednostki zbiorczej skupu surowców odpadkowego jak: szmat, makulatury, knoci, stłuczki szklanej, sierści, i t. d. Praca twoja przyczyni się do zaopatrzenia przemysłu krajowego w cenny surowiec. Informacji udziela Oddział Rejonowy Ministerstwa Przemysłu „C. O. Białystok, Parkowa 11 telefon 90.

Zgubiono paszport niemiecki na nazwisko Bronisława Hryniewieckiego zam. ul. Sienkiewicza 94 m. 2.

Skradziono paszport niemiecki na nazwisko Łuszyński Piotr, zam. G. unwałdka 61 m. 6.

Sprzedam kompletne urządzenie do robienia lemoniady. Wiadomość: Pruszków, Miotławicza 4-7 Józef Wojciechowski.

Buchalteri kurs początkowy korespondencyjnie prowadzi Kurs buchalt. Sylwia, wieloletniego prezesa Związku Buchalterów, Warszawa, Królewska 31. Na odpowiedź proszę 10 zł.

Baterie do latatek, baterie anodowe, do radia fabryk „DAIMON” i „CENTRA” do nabycia po cenach fabrycznych w przedstawicielstwie: Białystok, ul. Piłsudskiego 2, „Spójnia” ponadto artykuły spożywcze i chemiczne po cenach hurtowych.

Wnieśliśmy się zgubioną książeczkę woj. 0 skowa z RKU Białystok na nazw. Zbyszyński Antoni, zam. Fabryczna 26.

Zgubiono dowód osobisty, nie jechał na nazw. Kuczyński Henryk, zam. wieś Płochowo gm. Ruda pow. Grajewo.

Zgubiono kartę rejestracyjną z RKU Łomża na nazw. Jankowski Piotr, zam. Kałanowo, gm. Drozdowo, pow. Łomża.

P. K. O.
Pocztowa Kasa Oszczędności
zawładnia:

ze wznowiła system wydawania książeczek oszczędnościowych P. K. O. bezpośrednio przez Urzędy i Agencje Pocztowe. Wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe rozsiane po całym Kraju w ilości około 4.000 placówek spełniają rolę zbiornicę P. K. O. i wydają książeczki oszczędnościowe P. K. O.

Wpłaty od zł. 50, — wypłaty doraźne do 500 zł. dziennie, wypłaty bez ograniczenia na podstawie zezwoleń, które P.K.O. wysyła natychmiast na każde żądanie — załatwiają również wszelkie placówki pocztowe w Kraju.

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego
Hurtownia Wojewódzka Nr 1 Warszawa Oddział w Białymstoku
przy ul. Warszawskiej 69 tel. 2-74

poleca dla handlu i przemysłu po cenach komercyjnych:

naftalinę, węgiel amonu, sodę oczyszczoną, betanaphtol, glicynę ołowianą, biel cynkową, czerwień angielską, wyroby kosmetyczne, pasty do obuwia, tabletki benzoosowe i inne artykuły produkowane przez fabryki podległe.

Centralnemu Zarządowi Przemysłu Chemicznego

Drukarnia Państwowa w Białymstoku
ul. LIPOWA 16

przyjmuje wszelkie

ROBOTY INTROLIGATORSKIE

jak: oprawa książek (dla bibliotek — rabat), bloków, roczników, naklejanie planów, koperty, albumy i t. p.

P. C. H.

Państwowa Centrala Handlowa

Oddział Wojewódzki w Białymstoku — ul. Sienkiewicza 28.

Telefony:

Dyrektor Oddziału	29
Wicedyrektor Handlowy	357
Wydział Finans. Administ.	50
Dział Spożywczy	
Dział Chemiczny	80
Dział Przemysłowy	
Magazyn Nr 1	0154
Magazyn Nr 2	0195

Sprzedaje kupcom, zespołem pracowniczym i stołówkom

W Dziale Spożywczym:

Cukier, sól czarna i biała, cukierki Fuchsa i Wedla, pierunki, herbatniki, mąka pszenna, żytnia i ziemniaczana, zapieki, kasza, kawa, wina krajowe i zagraniczne, Maggi i t. p. art. spożywcze.

W Dziale Przemysłowym:

Włókna kotły ocynkowane, wianienki, naczynia emalowane, podkowy, pilniki, pralki, narzędzia rolnicze, meble biurowe, naczynia fajansowe, garnki żelazne, patelnie, latarki, przedmioty domowego użytku i t. p.

W Dziale Chemicznym:

Biel cynkowa (cynkowa), proszek do prania, farby budowlane, mydło toaletowe, mydło do prania, mydło do golenia, bielidło, wyroby gumowe, pasty do zębów, pasty do obuwia, atrament, klej i t. d.

W Dziale Papierczym:

Papier pakowy „Natron”, lignina, papier przebitkowy, gilzy, papier rysunkowy i t. d.

W Dziale Włóknianym:

Tekstylia: białostockie, białskie, łódzkie, zgierskie i dołnośląskie, ubrania, płaszcze oraz galanteria jak: nici, rękawiczki, szelki, parasolki, skarpety, swetry i t. d.

Agenci:

Suwałki — ul. Rynkowa 18 tel. 74
Ełk — ul. Wojska Polskiego 125
Łomża — ul. Dworna 6 tel. 56
Bielsk Podlaski — ul. Dubiażyńska 2

Prenumerata z dostarczeniem na miejsce gońcem lub pocztą miesięcznie — 35 zł., kwartalnie — 240 zł., półrocznie — 500 zł., rocznie — 1000 zł.

Cena ogłoszeń za tekstem 1 m/m szerokość 1 spłaty — 15 zł., w tekście — 25 zł. Ogłoszenia inne: urzędowe i przetargi — 10 zł. za 1 m m szer. 1 spłaty, drobne — 5 zł. od słowa, poszukiwanie rodzin — 3 zł. od słowa. Tłustym drukiem 50% drożej, niedziela i święta 50% drożej. Konto czekowe w K.K.O. Nr 587.